№ 36 9 WRZEŚNIA 1923 r. Rok V.
No 36
Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie jeden złoty polski.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 5 groszy polskich.

KALENDARZYK.
9. N. Sergjusza P. M.
10. P. Mikołaja z Tolen W.
11. W. Prota i Jacka M. m.
12. Ś. Im M. N. P.
13. C. Eugienj P.
14. P. † Podwyższ. Krzyża św.
15. S. N. M. P. Bolesnej

Rachunek sumienia

Kilka tygodni upłynęło od tego czasu kiedy na łamach naszego pisma, czytaliśmy zwrócenie uwagi Dozorom szkolnym Radom gminnym i powiatowym na sprawę lokali dla szkół.

Należało się zająć całą siłą wyszukaniem gmachów i wyszkoleniem dobrego, aparatu szkolnego i oto wszystko!

Patrząc na sprawę powyższą z ogólnego punktu widzenia nie możnaby potępiać w czambuł całego społeczeństwa, a to z tej racji, że sprawa ta w społeczeństwie kiełkuje, tylko wina leży w tem, że ustawa o powszechnem nauczaniu spotkała społeczeństwo całkiem rozbite, rozrzucone i nie przygotowane.

Ale jeżeli na sprawę szkolnictwa spojrzymy pod kątem widzenia Dozorów i Opiek szkolnych — to należy być nieco surowszym w sądach i poddać całkowitej krytyce i upomnieniu powyższe instytucje — jeżeli tylko z ich winy sprawa powszechnego nauczania uwięzła na martwym punkcie. Tu należy Dozorom i Opiekom szkolnym zrobić rachunek sumienia, aby wiedziały na przyszłość, że wszelkie grzechy popełnione z ich inicjatywy, czy też winy całkiem obojętnej natury są grzechami ciężkimi, za które muszą odpowiedzieć przed całą przyszłością pokoleń. Panowie z Dozorów i Opiek szkolnych! Czy lokale szkolne i mieszkania dla nauczycielstwa dotąd znane przez was jako wstrętne budy, wyszłe z kołyski barbarzyństwa namioty, zwane przez pseudo ludzi „domami mieszkalnymi“, bez dachów, drzwi, podłóg, pieców i okien czy też te domiska zabezpieczone są przed słotą i wiatrem jesiennym, przed kurzawą, śnieżycą i mrozem? Czy też pozwolicie, aby dzieci wasze no i to proletarjackie nauczycielstwo pędziło w tych norach żywot koczujących sybiraków — samojedów, lub innych dzikich barbarzyńców? Jeżeli zatem sumienie wam w tej chwili coś z tego wyrzuca i gnębi — postarajcie się usunąć zło, naprawić co zepsute, bo później, kiedy jesienny wicher i mroźna noc zacznie harcować po „waszej szkole“ remont będzie za późno!

A dalej?

Czy poczyniliście wszelkie starania ku temu, aby nauczyciel, czy nauczycielka miał byt zapewniony na wsi, żeby, mając tę skromną pensyjkę — mogli skromniusio żyć t. j. wszystkiego co możliwe, na wsi kupić. Jeżeli warunki na wiosce są takie, że nauczyciel, nie mogąc wprost wegetować — porzuca głodowe konanie, ucieka za góry, za lasy, byle tam już więcej

nie powrócić — to wina spada za to na Dozory i Opieki szkolne. Jeżeli w gminie lub wiosce liczba dzieci wymagała otwarcia nowej szkoły, a tego nie uczyniono — to znowu całkowita odpowiedzialność spada tylko na Dozory. Każde zaniedbane w latach szkolnych dziecko — to pomnik zemsty dla panów z opiek i Dozorów szkolnych.

Nie czas dziś mówić, że ciemnota to „demon straszny, młody, ślepy, zły, koloru ognistego z groźnemi skrzydłami ptaka drapieżcy, wykłuty z przeklętego jaja — ten demon przylepia się do społeczeństwa, jak pijawka z bagniska, lub wypuszcza na oślep strzały „toczone z cyprysu", z drzewa grobów, maczane w roztopionym ołowiu oto demon, który powalił w zemście Rosję wyważa z posad Niemcy, a przez okno urządzeń i niedomagań społecznych zagląda do wszystkich królestw i państw świata, nie pomijając z brzegu i Polski.

Jeżeli ten demon krzykliwy, drapieżcy, krwiożerczy i okrutny w zemście wpełznie i do naszych domów i rzuci na igraszkę dotychczasowe ofiary i wysiłki narodu — niemałą dozę do tego nieszczęścia przyłożą i nasi panowie z Opiek i Dozorów szkolnych, za co też ich spotka zasłużona kara.

Dziś zatem w spokoju a głębi ducha należy to rozważać, otrząść się z pesymizmu i zabrać się do spóźnionego wprawdzie przygotowania do powszechnego nauczania, a sprawa ta niebawem przyniesie nam jasne pogodne jutro.

G. L.

Z naszych stron.

* Oburzające. Na stacji Łask, w poniedziałek zeszły 26 sierpnia o godzinie 8 wieczorem, uległa wypadkowi przejechania przez pociąg jakaś dziewczyna, podobno z Zelowa. We wtorek zjechały władze śledcze i po dopełnieniu formalności nakazały zwłoki pochować. Następują certacye różnych władz tłomaczących się, że to do nich nie należy, że nie mają na ten cel środków i etc. I okrwawiony trup nieszczęsnej dziewczyny, literalnie przecięty na dwie połowy, nieprzykryty. w obrębie stacji Łask, na widoku publicznym leżał od poniedziałku przez wtorek, środę i czwartek ku ogólnemu oburzeniu przejezdnych — na świadectwo dla podróżnych o porządkach w Polsce oraz o sprawności służby publicznej w obrębie starostwa Łaskiego. — Przejezdny.

* Pytania dla Zarządu Resursy rzemieślniczej w Sieradzu. Członkowie Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich „Resursa" w Sieradzu zapytują p. Prezesa, Zarząd i Komisję Rewizyiną, o wyjaśnienie następujących pytań:

1. Czemu „Resursa" zamieniła się od dłuższego czasu w restaurację z wyszynkiem?

2. Czemu nie zwołano Zebrania Walnego celem omówienia urządzenia bufetu bez szkody zebrań towarzyskich?

30.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dziel. „Tarcza i strzała, „Serce i świat" „Głębiny życia" i t. d

Ciąg dalszy.

Pewnego poranka, gdy Ewa była u nas już prawie sześć miesięcy, profesor Sendaris siedział w ogrodzie.

Był blady i wyczerpany. Wyszedłem także do niego. Powiedział mi wprost, że się czuje nie bardzo dobrze, gdy w tem zauważył Ewę, która patrzyła na niego z za krzaka gieorgiń. Wyglądała bardzo miluchnie. Zawezwał ją zaraz do siebie.

„Chodź tutaj, moje serduszko, zaśpiewaj mi co. Jestem zmęczony i nie mogę pracować. Chodź, siadaj tu koło mnie!"

Dziecko też nie było takie wesołe, jak zwykle. Przycisnęło się do niego i położyło głowę na jego ramieniu. Piękny obraz tworzyli oboje na tle zielonych liści. Zachodzące słońce rzucało łagodnie promienie na białe włosy i poorane myślące czoło profesora na złotą głowę dziecka, którą gładził pieszczotliwie.

„Wujaszku Sendarisie" rzekła Ewa, „ja dzisiaj nie mam wcale ochoty do śpiewania. Słuchaj no! już kosy ci śpiewają, a one piękniej potrafią, niż ja. Prawda, że ja niekoniecznie muszę śpiewać"?

„Nie rzeczywiście nie, jeżeli nie masz ochoty", powiedział jej przyjaciel.

„Jesteś naprawdę, taki zmęczony"? zapytała go znowu wkrótce. — „Chciałam cię o coś zapytać, ale jeśli jesteś zmęczony, to poczekam do innego razu"

„Ach, ty mnie nie umęczysz odrzekł ze śmiechem, „Twoje pytania tylko mnie uspokoją! Chodź! Wypal odrazu! Jestem ciekaw wiedzieć, co cię tak zainteresowało."

Po pewnej przerwie zaczęło dziecko: „Czy to nie prawda wujaszku Sendarisie, że ty jesteś wielkim człowiekiem?"

Roześmiał się głośno. „No nie o to mi chodzi co chciałem się dowiedzieć, zauważył, ja sam niemogę ci mówić tego, że jestem wielkim. Co też ty sądzisz o wielkim człowieku? Jak go sobie wyobrażasz"?

„Ano tak, że on wszystko wie Ciotka Helena mówi, że ty wiesz wszystko. — Czy to prawda"?

„Wszystkiego dobrze nie będę wiedział. Nie wiem jakie masz obrazki w twojej nowej książce. Nie wiem, co ci twoja mama przyśle na imieniny".

3. Co czyni Zarząd w celu popierania rzemiosła i ułatwiania nabywania tanio koksu i węgla dla członków Stowarzyszenia, szczególnie teraz na nadchodzącą zimę?

4. Jak się przedstawia bilans roczny kasy?

5. Czy p. Prezes Baranowski przypomni sobie, (bo o bufecie z „zakrapianiem" to dobrze pamięta) że od roku nie było zebrania Zarządu?

6. Czy p. Baranowski i Kwaśniewski po samowolnem puszczeniu lokalu w arendę i smutnym doświadczeniu rozbicia Towarzystwa, zechcą pomyśleć o przywróceniu należytej akcji rzemieślniczej w Resursie?

7. Czy przeoczyli fakt, że wskutek bufetu z wyszynkiem rozpadł się chór przy stowarzyszeniu, Kółko dramatyczne, orkiestra — „Czarni" stracili lokal do zebrań — a członkowie nie pijący wódki stronią od lokalu Stowarzyszenia?

8. Czy „Resursa jest tylko dla alkoholików i karciarzy?!

Jeżeli p. Prezes i członkowie zarządu dalej lekceważyć będą naszą organizację rzemieślniczą i błędu nie naprawią zmuszeni będziemy ich wyłączyć z grona członków.

W imieniu wszystkich członków:
C. Górski W. Janczar.

* **Zjazd kowali.** Z inicjatywy p. Rogalskiego i Laubego został zwołany dn. 2 IX r. b. zjazd majstrów cechowych w Resursie rzemieślniczej w Sieradzu.

Do cechów majsterskich należy w Sieradzu 7 kowali, w Złoczewie 10, w Warcie 8 i Zduńskiej-Woli 8, oprócz tego są także majstrzy cechowi w różnych wsiach, tak że w całym powiecie majstrów kowali cechowych jest kilkudziesięciu.

Na posiedzenie przybyło tylko 15, ze Zduńskiej-Woli nie było żadnego przedstawiciela. Przewodniczy zebraniu p. Wł. Laube. Najważniejszą sprawą zebrania było ustalenie cennika na wszystkie roboty.

P. Rogalski przedstawił cennik z m. Łodzi. Oceniano robotę każdego przedmiotu i przyjmowano ceny obowiązujące na przeciąg jednego miesiąca. Jednomyślności jednak nie było, ponieważ nie wszyscy chcieli się zgodzić na wysokie ceny, motywując tem, że ci co zobowiązania nie podpiszą będą taniej pracować, zawaleni zostaną robotą, a kuźnie zobowiązanych świecić będą pustkami. Dla astalaniu cen wybrano komisję z 3 majstrów: W. Laubego z Sieradza, Michała Ochockiego z Warty i J. Jagodzińskiego ze Złoczewa. Komisja ma obowiązek badania cen i udzielania informacji majstrom.

Daleko ważniejszy wniosek postawił majster Jagodziński ze Złoczewa. Przedewszystkiem zwrócił uwagę na smutny stan terminatorów, którzy przebywają kilka lat w terminie bez żadnej nauki i są wyzwalani na czeladników bez żadnego egzaminu, bez żadnej należytej znajomości sztuki kowalskiej.—Sami więc jesteśmy sobie winni, mówił p Jagodziński, że nam się źle powodzi, ponieważ dużo jest w naszym fachu partaczy —Z tego powodu stawia wniosek, żeby majstrowie starali się o wyszkolenie uczniów nie tylko na kowali ale i na prawdziwych obywateli kraju, posyłali chłopców do szkoły i nie wyzwalali na czeladników bez znajomości sztuki kowalskiej. Wniosek jednozgodnie przyjęto i postanowiono: ażeby każdy uczeń był w terminie trzy lata, umiał czytać i pisać, chodził do szkoły dokształcającej i przy wyzwolinach składał egzamin przed komisją egzaminacyjną cechową. Następnie zwrócono uwagę na to żeby majstrowie prenumerowali pisma narodowe, szczególniej miejscowy

---

„Ach"! odrzekła prawie o mało nie z gniewem, „o tem teraz nie myślę, wujaszku! Ja myślę, dla czego to tak jest teraz na świecie, wszędzie pełno światła, wszystko w kwiatach, Czy to wiesz"?

„Musisz się dokładnie wyrażać, mój proszku sodowy! Musisz się zapytać o coś określonego, gdyż dobrze nie wiem, jak ci mam odpowiedzieć. Zdaje się ciągnął dalej spoglądając na mnie, „że moje obowiązki jeszcze się nie skończyły. Tu oto stoi mały studencik, taki miły, któremu nie mogę odmówić wyjaśnienia, Serdeńko, cóż byś ty chciała wiedzieć"?

„Wujaszku", zaczęła zupełnie poważnie, „co było wtenczas, kiedy jeszcze nic nie było. Przedtem, mówię. Czy to wszystko było tak zawsze, czy też zaczęło się kiedyś"?

„Ależ dziecko", odrzekł wysoce zdziwiony profesor, „jakżeś ty mogła wpaść na taką szczególniejszą myśl o początku świata?

Dosłowne pytanie sześcioletniego dziecka.

„Ach nawet nie wiem", odpowiedziała Ewa, ale ja często myślę o podobnych rzeczach. Widzisz, nie mogę biegać tak, jnk inne dzieci, siedzę w ciszy ogrodu i patrzę sobie na wszystko, i wtedy nieraz chciałabym wiedzieć, skąd to wszystko pochodzi; rozumiesz teraz? Powiedz że mi, jak to z tem było"?

„Ależ, kochane dziecko, jesteś jeszcze za bardzo małą na to, aby o takich rzeczach myśleć. Ty jeszcze tego wszystkiego w żaden sposób nie możesz zrozumieć. Baw się lepiej twojemi lalkami, a myśl, że świat tak powstał, jak powinien był powstać. Nie męcz lepiej tem swojej główki!"

„Ja się tem bynajmniej nie męcze, wujaszku. Wiem dobrze, że jestem jeszcze za mała, aby rozumieć wszystkie te sprawy — ale patrz że, to przecież możesz mi powiedzieć, czy wszystko zawsze, zawsze, zawsze tak było, czy też zaczęło kiedyś istnieć?"

„Nie, to wszystko zawsze tak nie było, jak jest teraz o nie! Najdawniej, tak dawno, dawno temu, że nawet wyobrażenia nie możesz o tem sobie wytworzyć, ziemia była ognistą, płynną kulą, — to znaczy, że nic żyjącego nie mogło być na niej. Potem ta kula zaczęła się oziębiać, stygnąć z wolna od bilionów lat. Utworzyła się kora ziemna — dalej wystąpiły morza i ląd stały. Potem ukazały się na niej żyjące zwierzęta i w końcu ty i ja, moje serduszko! powiedział śmiejąc się i całując ją w głowę. „Czy zadowolona z tego wyjaśnienia, dziewczyno"?

„Ale, wujaszku", rzekła mała filozofka, a czoło jej się namarszczyło, „przecież to Bóg chciał tego aby się tak stało, nieprawda? To nawet dokładnie opisane mamy w Biblji! Samo się przecież nie-

tygodnik „Ziemię Sieradzką“ w której mają być ogłaszane wszelkie uchwały cechowe. Postanowiono także zwrócić się do magistratów miast o otworzenie szkół dokształcających, na wzór szkoły w Złoczewie.

Z Polski.

— Zmiany w Rządzie.

Dotychczasowy minister handlu i przemysłu Dr. Kucharski obejmuje portfel skarbu w miejsce p. Lindego. Ministrem robót publicznych zostanie mianowany poseł inż. Bryl, ministrem kolei w miejsce p. Karlińskiego, inż. Nosowicz, prezes Dyrekcji Katowickiej lub p. Tyszka, przewodniczący Komisji Kolejowej. Ministerstwo handlu i przemysłu obejmuje pos. Szydłowski. Minister pracy p. Darowski udaje się jako przedstawiciel Polski do Moskwy.

Jego miejsce zajmie p. Smulski (Chrześć. Demokracja). Ministerstwo Zdrowia, Poczt i Telegr. zostaną skasowane i przemienione na Departamenty. Zdrowie będzie przyłączone do Min. Spraw Wewn., zaś poczty i telegr. do Min Handlu i Przemysłu.

W zakresie personalnym kolejnictwa zajdą daleko sięgające zmiany w związku z akcją oszczędnościową p. Moskalewskiego. Praca nad redukcją jest w pełnym toku przy udziale b. ministra kolei inż. Jasińskiego.

— **Wojewódzkie izby sierot.** Rada Ministrów rozpatrywała projekt Min. Pracy o budowie domów sierocińskich. Projekt został zwrócony Ministerstwu celem uzgodnienia go z Min. Spraw Wewnętrznych oraz Zdrowia. Chodzi o to, jaki budżet ma być obciążony wydatkami. Wymienione ministerstwa mają powyższy projekt uzgodnić do 2 tygodni. Według projektu, mają być oddane bezpłatnie na własność urzędów komunalnych grunty z dóbr, przeznaczonych na cele reformy rolnej, na których mają być wybudowane od 1 do 5 domów sierocińskich na 1 województwo. Pierwszeństwo w przyjęciu do domu sierot będą miały sieroty po zmarłych wojskowych oraz pracownikach państwowych.

— **1 kg. chleba ma kosztować to samo, co 1 kg. mąki.** Władze, czuwające nad zdławieniem zbrodniczych zamachów i knowań paskarskich, a więc komisarjat rządu i komisarjat drożyźniany, postanowiły przywrócić kalkulację przedwojenną odnośnie do cen chleba.

Przyjętą, a raczej wskrzeszoną została zasada, że jeden kilogram chleba ma kosztować to samo, co kilogram zboża.

W razie jakiegokolwiek oporu ze strony piekarzy, zastosowane zostaną energiczne środki, zapewniające stolicy wystarczającą ilość chleba po cenach normalnych.

— **Ulgi podatkowe dla Spółdzielni.** Według rozporządzenia ministra skarbu przysługują spółdzielniom, zawiązanym na zasadzie ustawy z dnia 20/X 1920 r. następujące ulgi podatkowe: zwolnienie od podatku przemysłowego spółdzielni mieszkaniowych dla budowy nowych domów, oraz spółdzielniczych instytucji drobnego kredytu. W spółdzielniach, należących do związków rewizyjnych, prowadzących handel towarowy lub przedsiębiorstwa przemysłowe, tak że w sklepach kółek rolniczych we wsiach, prowadzonych na własny rachunek i we własnym zarządzie, przyjęty będzie przy obliczaniu podatku $^1/_4$ część sum za obrót całkowity.

---

mogło stać, to jest zupełnie niemożliwe! Samo z siebie nic przecież nie powstaje. A jednak, gdy niedawno powiedziałam ciotce Helenie coć o kochanym Bogu, to ona tak zabawnie śmiała się z tego! Ty także nie wierzysz w kochanego Boga“?

Kiedy profesor nic nie odpowiedział, zaczęła znowu: „Powiedz że! Myślisz, że jestem jeszcze za mała i za głupia, ale wiedz o tem, że ja nie jestem rzeczywiście taka głupia.

Patrz no, gdyby nas Bóg nie stworzył, to byśmy tu przecież nie byli“!

„Oj ty głupie małe stworzonko“, zażartował wreszcie pytany. „Choćbym ci to wytłumaczył, to jednak tego nie zrozumiesz“.

„Ach czy ty sam, kochany wujaszku, rozumiesz to? — Czy wiesz o tem, skąd to wszystko powstało“?

„Słuchaj no, mała! Stajesz się niegrzeczną“! odrzekł ze śmiechem. „To są rzeczy, których tak przystępnie nie można nawet dorosłemu wytłumaczyć, a cóż dopiero takiej małej osobie, jak ty. Bądź cierpliwą dotąd, aż będziesz starszą! Przynieś no twoją piłkę, będę się z tobą bawił“.

Niema na świecie więcej uderzającego przykładu uporu nad dziecko, kiedy sobie coś wbije do głowy. Ewa okazywała, że jej ciekawość nie jest zaspokojona. Ponieważ nie miała zamiaru przyniesienia piłki, więc profesor podniósł z ziemi kasztan i rzekł do niej: „Idź no stań tam pod drzewem — będę ci rzucał kasztany — łap je“!

Ewa wzięła do ręki kasztany i powiedziała, „Patrz no, nad tem też się już nieraz namyślam, Powiedz mi też, jak to może w tym małym kasztanie siedzieć zamknięte całe, wielkie kasztanowe drzewo ze swojemi gałęziami, gałązkami, liśćmi, kwieciem? Jak to wszystko może z niego wyrość? A to czy możesz mi powiedzieć“?

„Kochana laleczko, tego nie zrozumiesz, choćbym ci dziesięć razy wyjaśniał! Jeżeli bym ci powiedział, że każde zwierzę i każda roślina początkowo powstaje tylko z prostej komórki, z kleistej bryłki z zarodkiem w środku, z którego pochodzi dalszy rozwój tak, że zarówno zwierzęta jak i rośliny, które się znajdują, pochodzą z jednej jedynej, albo z bardzo nielicznych form; gdybym ci opowiedział, że rośliny składają się z węglika i tlenu więcej niż w czterech piątych, to i tak by to wszystko przeleciało około twej główiny, czy nie prawda“?

„Cóż to są te węglany i tleny, czy jak je tam inaczej nazwaliśmy“? urwała zobaczywszy, że profesor odwraca się w drugą stronę, aby ukryć swój śmiech.

„To są uloty“, odpowiedział jej.

— **Polski Bank Emisyjny.** Stan gotówki złota i srebra w skarbcu państwa; zapasy pieniędzy wysokiej wartości (dolarów, szterlingów) i nasz kredyt za granicą poprawiły się tak dalece, że nasz minister skarbu zabrał się do pracy nad utworzeniem Polskiego Banku Emisyjnego, zadaniem którego będzie drukowanie, wydawanie (emisja) pieniędzy — złotych polskich — o pełnej, trwałej wartości Minister ma nadzieję uruchomić ten bank jeszcze przed nowym rokiem.

— **W jaki sposób rząd będzie skupywał zboże.** W ministerstwie Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem Nadzwyczajnego Komisarza od zwalczania drożyzny, odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacji rolniczo-handlowych i spożywczych, w celu omówienia sposobu zakupu zboża i zaopatrywania nim spożywców. Na zakup zboża rząd udzieli kredytu organizacjom rolniczo-handlowym i do rozporządzenia Nadzwyczajnego Komisarza. Ponieważ organizacje spożywców nie będą mogły zaraz płacić za dostarczone zboże przez organizacje rolniczo-handlowe, pośrednictwo obejmie Główny Urząd Żywnościowy w Poznaniu, który będzie udzielał terminowych kredytów organizacjom spożywców. Urząd Żywnościowy ma pozwolenie na skup zboża w całem państwie. Pomyślne zakończenie narad kładzie fundament pod rozpoczętą robotę uzdrowienia handlu zbożowego w Polsce i wyłącza wszelkie pośrednictwo pomiędzy wytwórcą, a spożywcą.

— **Częstochowa.** Starostwo częstochowskie ogłosiło ostrzeżenie, w którem mówi, wszelkie szkody wyrządzone na drogach publicznych, jak: pasenie w rowach, zanieczyszczanie dróg, przejeżdżanie przez skarpy, niszczenie drzew przydrożnych, mostów, znaków i t. p. własności drogowej karane będzie administracyjnie — grzywną do 1 000 000mk. lub 2) aresztem do 2-ch miesięcy, nadto 3) sprawca zapłaci odszkodowanie pieniężne za wyrządzoną szkodę. Za nieletnich odpowiadają rodzice. Za wyrządzone szkody bez znalezienia sprawców odpowiada cała wieś przyległa pod Częstochową.

— **Z Rudnik.** W ubiegłą sobotę powiesił się na drzwiach we własnem mieszkaniu Czaczkowski S. lat 59. prowizor apteki w Rudnikach.

— **Z Żytniowa.** W dniu 19 sierpnia spłonął dom wraz z szopą, należący do p. Kaczmarka. Ogień powstał od pioruna Wszczęta przez Straż Pożarną akcja ratunkowa zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia.

— **Otwarcie szkoły leśnej.** W dniu 1 października br. przy szkole mierniczej w Łomży otwartą zostanie trzyletnia państwowa średnia szkoła leśna. Kandydaci pragnący wstąpić do szkoły leśnej winni złożyć w Dyrekcji szkoły podanie wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem oraz załączyć: 1) akt urodzenia; 2) świadectwo ukończenia 4 klas szkoły średniej lub 7 odziałów szkoły powszechnej; 3) 2 fotografje; 4) pozwolenie rodziców. Adres: Państwowa Szkoła Miernicza i Leśna w Łomży, ul. Polowa 10

— **Nowe aresztowania komunistów.** Nadkomisarz policji Józef Piątkiewicz po wytężonej pracy wykrył i aresztował resztę członków centralnego związku młodzieży komunistycznej w Polsce, którego wodzem był dawniej aresztowany Teoplitz. Zatrzymano jednocześnie wielką ilość dokumentów, które są dowodem roboty komunistycznej w Polsce i stwierdzają, że działalność komunistów nie ogranicza się do pracy na terenie Warszawy, ale obejmuje główne środowiska robotnicze, jak Będzin, Zagłębie Dąbrowskie.

— **„Scena Polska“** „Dyrekcja“ Sceny Polskiej“, pierwszego w Polsce teatru ruchomego, chcąc dać możność szerszym warstwom wzięcia udzia-

---

„Czy jest w nich co żyjącego, co się znajduje we wszystkich kwiatach i drzewach i ludziach? Widziałeś już kiedy te uloty“?

„Rozumie się ciągle pracuje nad nimi“.

„No, a możesz z nich wytworzyć jaką roślinę, którąby już sama dalej rosła, jeżeli tak dobrze wszystko dobierzesz i właśnie zmieszasz“?

„Nie, tego nie mogę zrobić! Tego nikt nie zrobi“!

„A więc któż wreszcie to najpierw zrobił“?

„Dziecko, mówię ci, że teraz tego nie mogę tobie jeszcze wyjaśnić! Jesteś jeszcze za mała“.

„Ach, wujaszku Sendarisie“, powiedziała mu z pewnem rozczuleniem, „tyś mi na pytanie moje bynajmniej nie odpowiedział. Mam przekonanie, że nie wiesz wszystkiego“!

„Więc już nie jestem w twoich oczach wielkim człowiekiem“? zapytał żartując.

„Tak tak wierzę, że jesteś wielkim człowiekiem i wiesz bardzo wiele, ale widzę, że jednak dużo nie znasz i wiele rzeczy wcale nie wiesz“.

Ta nieoczekiwana i nie bardzo pochlebna ocena wprawiła profesora w niemałe zdumienie. Aby skierować małej bieg myśli w innym kierunku, wyciągnął z kieszeni torebkę z cukierkami i podał ją Ewie. Znał dobrze jej słabą stronę. Sięgnęła po nie pospiesznie.

Doskonale smakują, wujaszku! — Wiesz, kto je zrobił“? dodała filuternie.

„Tak przygotował je cukiernik Wedel“.

„Widzisz, wiesz dobrze, kto zrobił te cukierki, źle kto kasztany zrobił, tego nie wiesz! Ja cię jeszcze o co innego zapytam, gdy nie będziesz taki zmęczony. Justyna i ja rozmawiamy często z sobą o tem, kiedy mnie kładzie wieczorem do łóżka“.

Teraz zawołała Helena z naszego domu: „chodź do pokoju, serduszko! Dla ciebie już za chłodno! Chodź, wypij swoje mleko“!

Tak się skończyła ta naukowa rozmowa. Rozumie się, że profesor nie dał jasnej i wystarczającej odpowiedzi dziecku na jego pytania. To leżało jak na dłoni! Jak to takie małe stworzenie może o takich rzeczach myśleć!

VII.

Zdarzenia z podróży.

Kiegy pewnego razu spieszyłem do chorego, spotkałem jednego z moich starych przyjaciół i kolegów, który mnie zatrzymał na drodze i prosił, abym jutro przyszedł na naradę do poważnie chorej osoby.

łu w sztuce scenicznej ,zaprasza niniejszym do współpracy wszystkie zespoły amatorskie poszczególnych adeptów sztuki.

Wiadomość: Warszawa — Sekretarjat Nowy — Świat 49—3 m. tel. 57—88 od 10 do 12, Dyrekcja Praga ul. Jagiellońska 13—12 m od 6 do 7 w.

— **Do pp. posiadaczy młynów.** W wykonaniu przyrzeczenia danego w imieniu młynarstwa polskiego p. nadzwyczajnemu Komisarzowi do walki z drożyzną i reagując na apel tegoż do uczuć obywatelskich przedstawicieli przemysłu młynarskiego Zarząd Główny Związku Młynarzy Polskich stojąc jak zawsze przedewszystkiem na straży przyszłego rozwoju gospodarczego Polski i dobra państwa — zwraca się niniejszym do pp. posiadaczy młynów z gorącem wezwaniem, aby idąc na rękę interesowi społecznemu i wymogom ekonomicznym chwili obecnej zniżyli do naj niższego dopuszczalnego minimum swe możliwości kalkulacyjne i otrzymywane profity bez względu nawet na fakty, że zyski czerpane obecnie z młynów handlowych są dzięki sytuacji bieżącej tak minimalne. Troska jednak o przyszłość ekonomiczną i społeczną kraju stawia nas wobec tych konieczności ponoszenia chociażby najdalej idących ofiar i młynarstwo polskie w poczuciu swych obowiązków obywatelskich od ofiar się nie uchyli.

Idąc po linji współdziałania z zainicjowaną przez rząd akcją antydrożyźnianą p. p. posiadacze młynów proszeni są więc o poddanie jaknajszczegółowszej rewizji cen przetworów młynarskich i wogóle kalkulacji młynarskiej aby dać wyraz naszej dobrej woli i rzetelności naszych obliczeń.

Jednocześnie Zarząd Główny Związku zwraca się do członków swych o poczuciu obywatelskiem z prośbą o przesyłanie odpisów kalkulacji swych do Związku, które to kalkulacje byłyby sprawdzianem dla obliczeń i cen posiadaczy młynów nie traktujących sprawy w myśl powyżej wyłuszczonych intencji Związku.

Zarząd Główny
Związku Młynarzy Polskich.

Ze Świata.

Albanja.

Dnia 27 sierpnia na pograniczu grecko-albańskiem włoska komisja graniczna, wyznaczona przez Radę ambasadorów do przeprowadzenia nowej granicy między Albanją a Grecją została w okrutny sposób wymordowaną. Podłożem zbrodni są przeciwieństwa polityczne grecko-włoskie w tej części półwyspu Bałkańskiego. Oba kraje dążą do uzależnienia od siebie Albanji. Grecja ma tam duże wpływy i niedwuznacznie zmierza do opanowania całej Albanji, której posiadanie zarówno dzięki obszarowi małozaludnionemu tego kraju, jak i położeniu geograficznemu umocniłoby niesłychanie stanowisko Grecji na morzu Adrjatyckiem. Te dążenia Grecji groziły poważnie interesom Włoch. Włochy zdołały swego czasu wyjednać dla Albanji niepodległość i trwale dążą do uniezależnienia nowego państwa od apetytów greckich. Wyznaczenie południowej granicy Albanji było wyrazem położenia także granicy nadmiernym apetytom greckim. Grecja odpowiedziała na to wymordowaniem komisji granicznej wraz z jej prezesem gen. Tellinim. Gdy wiadomość o tej zbrodni

---

Rodzina wyraziła życzenie, aby naradzić się jeszcze choć z jednym doktorem i on wspomniał o mnie. Pytał mnie więc, czy będę mógł przybyć jutro o 10 godzinie do domu przy ulicy B. № 15. Z chęcią zgodziłem się na to, tylko z pospiechu zapomniałem się zapytać o nazwisko chorej.

Następnego poranka o ściśle oznaczonym czasie pojechał na ulicę B. i wskazany dom z łatwością odnalazłem. Wszedłem do sieni, udałem się na górę po wschodach i ujrzałem na drzwiach tabliczkę, na której przeczytałem: radca tajny Wiegand. Przeląkłem się. Czyż ty to Agata miała być tą chorą? — Przyznaję że mi się jakoś niedobrze zrobiło koło serca. Myśl, że muszę patrzeć na jej śmierć, głęboko mnie dotknęła. Pomyślałem o Henryku — ale nie mogłem się opóźnić, pociągnąłem więc za dzwonek. Stary służący otworzył mi drzwi — a z jego twarzy, nim przemówił do mnie, wyczytałem, że Agaty nie ujrzę już więcej między żywymi i że przyszedłem napróżno.

„Jestem doktór Lobental", rzekłem.

„Pan doktór Weber czeka na pana, ale pan doktór przychodzi za późno — panna Wiegand już umarła". I wielkie łzy popłynęły z oczu starego.

W tej chwili ukazał się mój przyjaciel i poprosił mnie do pokoju. Wszedłem powolnym krokiem. Przy łożu, na którym leżała młoda, szlachetna postać, zimna i nieruchoma, klęczał ojciec, zakrywszy twarz rękami; i on był taki nieruchomy, jak ona. Boktór Weber i ja staliśmy niemo i cicho w obec powagi śmierci i bólu. My lekarze też nie wszyscy jesteśmy wykuci z kamienia.

Po jakimś czasie podniósł się pan Wiegand, podszedł spokojnie do doktora Webera, podał mu rękę i podziękował za jego troskliwą opiekę i starania. Potem zbliżył się do mnie i podając mi rękę powiedział ku memu wielkiemu zdziwieniu:

„Panie doktorze Lobentalu, czy mógłbym zamienić z panem choć kilka słów. Mam pewne zlecenie dla pana od mojej — od mojej" — opanował się — od mojej córki".

Mój kolega spostrzegł, że radca życzy sobie porozmawiać ze mną w cztery oczy, pożegnał się więc z nami.

Pan Wiegand następnie przeszedł ze mną do przyległego pokoju i wziął do ręki z biurka list opieczętowany. „Pan jest przyjacielem Henryka Fallersteina. Tu jest list do niego od mojej córki. Kiedy doktór Weber oznajmił wczoraj o tem, że pan jest zaproszony do narady, powiedziała: kiedy p. Lobental przyjdzie, proszę, proszę mu oddać ten list, aby był łaskaw wręczyć go Fallerstejnowi. Proszę, niech pan wypełni jej wolę".

doszła do rządu włoskiego, premjer Mussolini zwołał radę ministrów, która uchwaliła wysłać bezwłocznie notę do rządu greckiego z warunkami pokojowego załatwienia zatargu.

Rząd grecki odpowiedział, że zgodzić się nie może na warunki zawarte w 4, 5 i 6 paragrafach noty, ponieważ żądania te sprzeciwiają się honorowi i zasadom niepodległości państwa greckiego. Rząd grecki odwołał się jednocześnie do Rady Ligi Narodów.

Na skutek tego wydał Musolini polecenie ministrowi wojny Diazowi i ministrowi marynarki de Revell by przystąpili do zajęcia pewnych obszarów greckich. Istotnie armja włoska zajęła wyspę Korfu i sąsiednie pomniejsze tytułem zastawu, aby zmusić Grecję do uległości i w ten sposób bronić praw i powagi głęboko dotkniętego narodu.

W całym kraju obchodzono żałobę po zamordowanych. — najuroczyściej w miejscach urodzenia zamordowanych oficerów. Posłowie wszystkich krajów złożyli wyrazy współczucia Mussoliniemu dla narodu włoskiego z powodu owego morderstwa. Opinja angielska uważa, że najlepszym sposobem uniknięcia nowej wojny będzie zgoda rządu włoskiego na roztrzygnięcie sporu przez Ligę Narodów.

Finlandja.

— Na konferencji ryskiej minister fiński, Vennola, zapewnił poparcie polskiej kandydatury do rady Ligi Narodów. Na atak ze strony niektórych polityków fińskich z tego powodu min. Vennola wyjaśnił, że w ten sposób Finlandja toruje sobie i innym państwom bałtyckim drogę do rady. Szczególnie socjaldemokraci fińscy czynią z tego powodu zarzuty Vennoli, że działa wbrew parlamentowi i wiąże politykę Finlandji z polityką Polski.

Kroacja.

— Biuro prasowe donosi z Zagrzebia, że posłowie Horwackiej republikańskiej partji chłopskiej postanowili z powodu bezskuteczności dotychczasowych prób porozumienia się zerwać wszelki stosunek z Serbami i upoważnić Radicza do przedsięwzięcia zagranicą akcji dyplomatycznej w celu urzeczywistnienia żądań oddzielenia Kroacji od Serbji.

Litwa.

— Litwa nie chce uznać statutu Kłajpedy w formie zaproponowanej przez Radę ambasadorów, a to dlatego, że w statucie przewidziany jest udział Polski w przyszłej Radzie portu kłajpedzkiego. Rada ambasadorów uzależniła przyznanie Litwie suwerenności na obszarze Kłajpedy od przyjęcia bez zmian statutu kłajpedzkiego.

Bułgarja.

— Rząd bułgarski wypędził delegatów bolszewickiego Czerwonego Krzyża, gdyż zamiast nieść pomoc uchodźcom, zajmowali się szpiegostwem, badając przedewszystkiem rozmieszczenie wojsk.

Turcja.

— Sejm turecki zatwierdził umowę, zawartą z mocarstwami europejskiemi w Lozannie. Wobec tego wojska koalicyjne opuszczają Konstantynopol.

Zaniechanie 8-godzinnego dnia roboczego w Szwajcarji.

— Szwajcarska rada związkowa postanowiła przedłużyć pracę na kolejach związkowych z 8 do 9 godzin.

Oto jest jeden z powodów dlaczego frank szwajcarski tak dobrze stoi oddawna na giełdzie.

„List będzie natychmiast doręczony do rąk właściwych," odrzekłem. „panie radco," dodałem głęboko wzruszony, czy mogę powiedzieć mu o tem, jak ja panu współczuje. Z pańską córką spotkałem się zaledwie kilka razy, a tylko dwa razy miałem zaszczyt i przyjemność z nią rozmawiać, a jednak mogę powiedzieć, że ją poznałem dobrze i dlatego odczuwam pańską boleść".

„Córka mówiła mi o panu", rzekł po małej przerwie, „i pragnąłbym się jeszcze z panem zobaczyć. Niech mnie pan odwiedzi — niech mnie pan wkrótce odwiedzi. Będzie mi bardzo przyjemnie, jeżeli pana będę miał sposobność bliżej poznać".

„Mój Boże odezwałem się mimowolnie", jak pan będzie mógł przeżyć te ciężkie dni"!

„Wie pan", powiedział, „jakie były ostatnie słowa mojej córki"?

„Nie, ale niech pan o tem narazie nie mówi, to dla pana za bolesne! Innym razem, gdy mi pan pozwoli odwiedzić go nie teraz"!

Nie zwracał jednak na moje słowa uwagi, tylko ciągnął dalej:

„Ona powiedziała: Ojcze, wszystko jest pokój — wszystko — wszystko"! Potem prosiła mnie, abym jej przeczytał z Listu do Rzymian z 8 rozdziału ulubione przez nią wiersze. Niech pan poczeka"! Potem wyszedł do pokoju, gdzie była Agata, a jednak nie była, i przyniósł z jej stolika małą Biblię. „Chciałbym panu przeczytać te słowa: Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie? czyli ucisk? czyli głód, czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli prześladowanie? czyli miecz?

Ale w tem wszystkiem przezwyciężamy dla tego, który nas umiłował.

Albowiem pewienem, iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani wysokość, ani głębokość, ani insze stworzenia nie będą nas mogły odłączyć — od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym".

Podszedł na chwilę do okna, aby opanować swoje wzruszenie — potem wrócił do mnie.

„Niech się pan nie troszczy o mnie, kochany przyjacielu," rzekł przyjaźnie, „ja nie chodzę wśród nocy bez światła. Niech pan przyjdzie znowu do mnie. Sprawi mi pan tem wielką przyjemność".

Wzruszony podziękowałem mu i rozstając się schowałem z uwagą do kieszeni list napisany ręką już obecnie bezwładną.

Nim się znalazłem na ulicy, wydawało mi się to wszystko, com widział i słyszał, jakby marzeniem. Nie mogłem tego zrozumieć. Szybkim i krokmiai zbliżałem się do mego domu. Na schodach spotkałem Helenę. (d. c. n.).

POLACY i POLKI!

Czego czekacie? Czy nie widzicie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje coś z towarów więc korzystajcie z okazji i nie zwlekając na później zwracajcie się z piśmiennemi zamówieniami do składu fabrycznego pod firmą

„Polska Manufaktura" w Łodzi

jako do jedynego miasta polskiego wyrobu towarów. Wysyłamy pocztą za zaliczeniem po otrzymaniu zadatku **50000 mkp.**

8 sztuk resztek jako cały komplet tylko za marek p. **950.000** a mianowicie:

3 mtr. podw. szer. na ubr. męskie, 3 mtr. podw. szer. na suknię zimową, 3 mtr. płótna na koszulę męską, 3 mtr. flanelli na koszulę damską, 1 szt. na śliczną bluzeczkę, 1 odcinek na fartuch damski, 1 wiosenną chustkę, 1 parę pończoch zimowych, 1 parę skarpetek zimowych.

Wszytsko razem, bo jeszcze ze starych zapasów tylko 950.000 mkp. Tym, którzy całą należność przyślą z góry nie będziemy obliczać koszta opakowania, ani opłat pocztowych. O ile towar się nie spodoba przyjmujemy z powrotem zwracając pieniądze. Zamówienia prosimy kierować:

„Polska Manufaktura", Łódź

Wschodnia 56, skrzynka pocztowa 242.

RADZĘ WSZYSTKIM!!

przyjezdnym do Łodzi zwiedzić skład fabryczny pod firmą

Najtańsze Źródło

Hurtowo i detalicznie — Tanio

bo w mieszkaniu prywatnem

Łódź Dzielna № 36 tel. 13-87

prosta droga z dworca kaliskiego tramwajem № 5 i 8

Madepolam	Perkale	Szewioty
Płótno białe	Cajgi	Korty
Płótno kolor.	Chustki	Flanela
Tyki	Kapy	Barchany
Oksford	Obrusy	i inne
Ręczniki	Sukna	towary.

Uwaga: załatwiam pocztą na zamówienie szybko i solidnie.

Ceny fabryczne Stowarzyszeniom kredyty.

Młynarz

zdolny samodzielny z dobremi świadectwami potrzebny zaraz do młyna parowego

w Zapuście-Małej pod Sieradzem.

Dr. Czajkowski

prześwietlania i fotografje rentgenowskie, elektryzacja i naświetlania w chorobach wewnętrznych i nerwowych.

Kalisz. ul. Łódzka Nr. 10, dom Kuniga 1-sze piętro,

— — **telefon Nr. 49.** — —

Godziny przyjęć od 9—12 i od 3—5 pp.

Skradziono tymczasowy dowód osobisty, oraz dokument wojskowy wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Jankla Rozenberga z Kalisza. 1

Skradziono tymczasowy dowód osobisty wyd. w gminie Dzierzązna na imię Stefana Makowskiego lat 42 z Rossoszycy gm. Dzierzązna. 2

Zgubiono paszport na imię Kunegundy z Przepiórków Milczarek, z gm Brzeźno, pow. Sieradzki. 1

Czas odnowić prenumeratę!

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.